Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 73 (1703)
ROK VI.

ŚRODA

Depesza Zjazdu KPD do J. Stalina

BERLIN. — Zjazd Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), który odbył się ostatnio w Monachium, skierował do Generalissimusa Stalina depeszę, w której przesyła najserdeczniejsze braterskie pozdrowienia bojowe kontynuatorowi dzieła Lenina, nauczycielowi i wodzowi całej miłującej pokój i postępowej ludzkości. Depesza ta stwierdza m. in.:

Drogi Towarzyszu Stalinie! Dziękujemy Wam za wielką pomoc, jaką okazaliście bojownikom o pokój swym wywiadem z korespondentem „Prawdy". Wasze stwierdzenie, że wojna nie jest nieunikniona, lecz, że można jej zapobiec, jeżeli masy ludowe będą walczyły o pokój, a podżegacze wojenni zostaną izolowani — napawa ruch pokojowy w Niemczech zachodnich głębokim przekonaniem o słuszności i niezwyciężoności sprawy pokoju. Wasze słowa dopomogą ludności zachodnio - niemieckiej do przezwyciężenia kłamliwej propagandy amerykańskiej, do przekonania się o pokojowości celów Zw. Radzieckiego i do zdania sobie sprawy z faktu, że Związek Radziecki pod Waszym przewodem jest najlepszym przyjacielem narodu niemieckiego.

Z posiedzenia PKOP

Nowe, poważne zadania polskiego ruchu pokoju

- Kampania poparcia dla uchwał Światowej Rady
- Wzmożenie walki o wykonanie zadań Planu 6-letniego

WARSZAWA. — Komitet Wykonawczy PKOP na posiedzeniu w dniu 12 marca br. wysłuchał sprawozdania członków delegacji polskiej na Światową Radę Pokoju — z przebiegu berlińskiej sesji.

Polski Komitet Obrońców Pokoju wyraził całkowitą solidarność i najgorętsze poparcie dla doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju, odpowiadających najżywotniejszym interesom narodu polskiego.

Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie terenowe komitety ruchu pokoju w Polsce do:

1 **popularyzowania uchwał Światowej Rady Pokoju wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa oraz poczynienia przygotowań, by umożliwić narodowi polskiemu wyrażenie jednomyślnej solidarności z Apelem i rezolucjami Rady.**

2 **pogłębienia patriotycznego ruchu mas pracujących miast i wsi na rzecz poparcia uchwał Światowej Rady Pokoju — przez nowy i nie słabnący wysiłek na froncie pokojowej pracy dla wykonywania zadań wielkiego Planu 6-letniego.**

Komitet Obrońców Pokoju wita inicjatywę Rady Pokoju w sprawie rozszerzenia działalności poszczególnych narodowych komitetów pokoju w dziedzinie nawiązywania bliższych kontaktów i wymiany kulturalnej z przedstawicielami nauki i kultury w różnych krajach, w celu pogłębienia przyjaźni i solidarności narodów w walce o uratowanie pokoju.

Komitet Obrońców Pokoju powziął ponadto szereg innych uchwał w sprawie najbliższych zadań ruchu pokoju w kraju — m. in. uchwalono:

zorganizować w Warszawie zebranie sprawozdawcze;

wydelegować — drogą wyborów w kluczowych zakładach przemysłowych kraju — 20 delegatów na Europejską Konferencję Robotniczą w Berlinie w sprawie walki przeciw remilitaryzacji Niemiec;

zwołać w podstawowych ośrodkach wojewódzkich i uniwersyteckich kraju — zgromadzenie sprawozdawcze z sesji Rady Światowej;

omówić uchwały Rady Światowej w środowiskach inteligencji naukowej, artystycznej, wolnych zawodów.

Postanowiono także zwołać plenarne rozszerzone posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w dniu 31 marca 1951 r.

Rada Najwyższa ZSRR uchwaliła ustawę o obronie pokoju

MOSKWA. — W dalszym ciągu obrad Rady Najwyższej ZSRR w dyskusji nad referatem Mikołaja Tichonowa zabierali m. in. głos deputowani Matulis, Simonow, Kuźniecowa, Palladin, Aleksandrowska i Bykow, popierając w całej pełni projekt ustawy o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej.

Deputowani podkreślali, że **ustawa o obronie pokoju będzie miała olbrzymie znaczenie dla walki o pokój nie tylko w Związku Radzieckim, lecz również na całym świecie.**

Po skończeniu dyskusji, Rada Najwyższa UCHWALIŁA JEDNOMYŚLNIE USTAWĘ O OBRONIE POKOJU.

Przewodniczący na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości, deputowany Szajachmetow po uchwaleniu ustawy o obronie pokoju oznajmił, że porządek dzienny został wyczerpany i oświadczył, że sesja Rady Najwyższej ZSRR zostaje zamknięta.

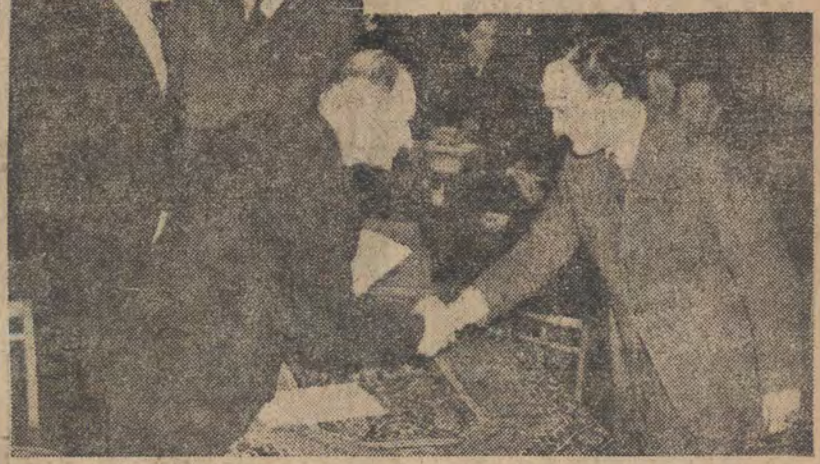
Sukces budowniczych kombinatu w Piotrkowie

WARSZAWA. — **Załoga budowy wielkiego kombinatu włókienniczego w Piotrkowie oddała do użytku jeden z budynków przemysłowych, na 19 dni przed terminem.**

Reportaż z budowy kombinatu w Piotrkowie — patrz str. 5).

Dnia 10 bieżącego miesiąca w Muzeum Narodowym w Warszawie nastąpiło wręczenie nagród państwowych.

Na zdj.: wiceminister Włodzimierz Sokorski wręcza nagrodę literatowi Kazimierzowi Brandysowi.



Nowa propozycja ZSRR w Paryżu

Sprawa Niemiec najistotniejszym zagadnieniem międzynarodowym

MOSKWA. — Korespondent agencji TASS donosi z Paryża: 12 marca pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR Gromyki odbyło się siódme posiedzenie konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw.

Na wstępie posiedzenia przedstawiciel ZSRR Gromyko oświadczył, że delegacja radziecka nadal uważa, iż postanowienie w sprawie przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami oraz wycofania stosownie do tego wojsk okupacyjnych z Niemiec **są nieodzowne w punkcie, dotyczącym traktatu pokojowego z Niemcami.**

Delegacja ZSRR uważa, że **sformułowanie drugiego punktu jej propozycji jest słuszne,** ale ponieważ wyjaśniło się, że na podstawie tego sformułowania trudno osiągnąć zgodę wszystkich uczestników konferencji, delegacja ZSRR **wyraża gotowość zmiany tekstu drugiego punktu** przez opuszczenie wzmianki o przyspieszeniu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, jak również o wycofaniu wojsk okupacyjnych z Niemiec.

W zmienionej redakcji drugi punkt propozycji radzieckich będzie miał następujące brzmienie: **„o przywróceniu jedności Niemiec i zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami".**

Na zakończenie przedstawiciel ZSRR powiedział, że nie można się zgodzić z nową redakcją pierwszego punktu porządku dziennego, proponowanego przez delegatów zachodnich, **omija ona bowiem dwie ważne propozycje delegacji radzieckiej, które — zdaniem ZSRR — powinny być rozpatrywane przez Radę Ministrów Spraw Zagranicznych, a mianowicie sprawę demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji oraz sprawę redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw.**

Zw. Zawodowe NRD do CRZZ

WARSZAWA. — Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała serdeczną depeszę od Centralnej Rady Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko - Polskiej. W depeszy tej czytamy m. in.:

„Odra i Nysa jest granicą przyjaźni między narodem niemieckim i polskim. Przez granicę tę podają sobie ręce masy pracujące obu narodów do wspólnej walki dla utrzymania pokoju światowego".

Depeszę podpisał przewodniczący FDGB — Warnke.

ZPB im. MARCHLEWSKIEGO I ELEKTROWNIA ŁÓDZKA przystępują do współzawodnictwa w dziedzinie oszczędności węgla.

— patrz str. 2-a

Parlamentarzyści polscy w Leodium

BRUKSELA. — Cała prasa belgijska zamieszcza obszerne sprawozdania z pobytu parlamentarzystów polskich w Belgii.

Po odwiedzeniu w niedzielę Gandawy, Brugii i Knocke (na wybrzeżu morza Północnego) polska delegacja parlamentarna udała się w poniedziałek do Leodium, centrum okręgu przemysłowego, zamieszkałego licznie przez wychodźstwo polskie. Na ratuszu parlamentarzystów polskich powitały delegacje Polaków - robotników, górników i młodzieży, które przybyły ze swymi sztandarami organizacyjnymi.

Gauleiter Europy zach.

chce prześcignąć Hitlera

Protesty w W. Brytanii przeciw ludobójczym planom Eisenhowera

WASZYNGTON. — Gauleiter amerykański dla Europy zachodniej Eisenhower, ujawnił swe awanturnicze plany i potrząsając bombą atomową, oświadczył, że nie zawaha się użyć bomby atomowej, jeżeli akcja taka będzie korzystna dla Stanów Zjednoczonych. Oświadczenie powyższe złożył Eisenhower na poufnym posiedzeniu komisji spraw wojskowych i spraw zagranicznych senatu przed dwoma tygodniami. Treść tego oświadczenia została dopiero 12 bm. opublikowana w prasie amerykańskiej.

Eisenhower, ujawniając swe szaleńcze, ludobójcze zamiary, — wyraził równocześnie zaniepokojenie z powodu faktu, że istnieje na świecie silny ruch oporu przeciwko zastosowaniu broni atomowej. **Nie ukrywał on swej obawy przed „poważną reakcją moralną lub inną, jaką może wywołać zrzucenie bomby atomowej"; ale liczyć się należy —** powiedział Eisenhower — **jedynie z tym, co jest „korzystne dla USA".**

LONDYN. — Cyniczne oświadczenie Eisenhowera wywołało oburzenie i zaniepokojenie brytyjskiej opinii publicznej. Na marginesie tego awanturniczego oświadczenia sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej, Harry Pollitt, złożył deklarację, w której stwierdza, że oświadczenie Eisenhowera stanowi przede wszystkim ostrzeżenie dla narodu brytyjskiego, gdyż żaden kraj na świecie nie będzie tak cierpiał jak Wielka Brytania w wyniku wojny atomowej.

Obecnie należy rozwijać z całą mocą wielką kampanię o podpisanie Paktu Pokoju między pięcioma mocarstwami. Kampania ta dowiedzie, że ludzkość nie będzie tolerowała zbrodniczych planów wojny.

Strajk w Barcelonie trwa

Walka z reżimem Franco wzmaga się w całej Hiszpanii

PARYŻ. — Strajk 300 tysięcy robotników w Barcelonie, którzy porzucili pracę na znak protestu przeciwko nieustannemu wzrostowi kosztów utrzymania i spadkowi realnej wartości płac, wywołał poważne zaniepokojenie wśród faszystowskich kół rządowych.

W Barcelonie odbywają się liczne zebrania protestacyjne przeciwko aresztowaniom strajkujących. Robotnicy oświadczają, iż będą kontynuować strajk dopóty, dopóki władze frankistowskie nie zwolnią uwięzionych.

We wtorek rano z Madrytu do Barcelony przybyły znaczne posiłki policyjne i wojskowe, zaś do portu wpłynęły 4 okręty wojenne. W nocy z poniedziałku na wtorek **policja faszystowska Franco dokonała w mieście dalszych licznych aresztowań.**

Jak donosi agencja AFP, rząd gen. Franco wysłał na północ do okręgów górniczych w Asturii silne oddziały wojskowe dla wzmocnienia tamtejszych garnizonów, **wśród górników Asturii panują bowiem silne nastroje strajkowe i ruch oporu przeciwko reżimowi Franco.**

Agencja Reutera donosi, że w demonstracjach w Barcelonie **uczestniczyli również studenci.**

Sekretariat Francuskiej Partii Komunistycznej wydał w związku z bohaterską walką robotników barcelońskich odezwę, w której **przekazuje swe gorące pozdrowienia robotnikom Barcelony, broniącym się przed niesłychaną nędzą i wyzyskiem, jakie przyniósł im ustrój frankistowski.**

Pożegnalna wizyta amb. Lebiediewa

WARSZAWA. — W dniu 13 bm. Prezydent RP Bolesław Bierut przyjął w Belwederze na audiencji pożegnalnej ambasadora ZSRR w Polsce Wiktora Z. Lebiediewa.

Orędzie jeńców w Korei do ONZ

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że 279 jeńców, z których większość stanowią obywatele amerykańscy wystosowało na ręce Trygve Lie orędzie do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Orędzie to stwierdza m. in.:

„Protestujemy kategorycznie przeciwko uchwalonej niedawno w ONZ rezolucji uznającej Chiny Ludowe za „agresora". Zetknęliśmy się osobiście z chińskimi ochotnikami, poznaliśmy ich dobrze i jesteśmy przekonani, że są oni prawdziwymi reprezentantami narodu miłującego pokój. Przyłączamy się do zdecydowanej akcji narodów całego świata walczących o trwały pokój na całym świecie".

W odpowiedzi na apel „Szombierek"

Olbrzymie oszczędności

osiągnie gospodarka narodowa dzięki zobowiązaniom pracowników ZPB im. Marchlewskiego i Elektrowni Łódzkiej

Coraz głośniejszym echem odbija się na terenie całego kraju apel załogi elektrowni „Szombierki" o oszczędną gospodarkę węglem. Żywy oddźwięk znajduje on również w robotniczej Łodzi.

Załoga ZPB im. Stalina wezwała przed kilku dniami bratnie zakłady im. Marchlewskiego do współzawodnictwa w zmniejszeniu zużycia paliwa i zaprosiła przedstawicieli tych zakładów na naradę w sprawie wymiany doświadczeń na tym odcinku.

W dniu wczorajszym pracownicy działu energetyki ZPB im. Marchlewskiego, odpowiadając na wezwanie Zakładów Stalinowskich, postanowili zaoszczędzić do końca b.r. 5.500 ton węgla asortymentowego przez spalanie na jego miejsce miału, co w przeliczeniu daje oszczędności 2.380 ton groszku. Jednocześnie zobowiązali się oni przez racjonalną gospodarkę cieplną oraz staranną konserwację urządzeń cieplnych zaoszczędzić dodatkowo 500 ton miału.

Łączna oszczędność paliwa wynikająca z tych zobowiązań wyniesie 107.500 złotych.

Załoga działu energetyki ZPB im. Marchlewskiego zaapelowała do kierownictwa technicznego oraz pracowników transportu o pomoc i współdziałanie w uzyskaniu tych oszczędności.

Jako delegatów na wspólną naradę i wymianę doświadczeń z ZPB im. Stalina wybrano palaczy — ob. ob. Romana Michalaka, Leonarda Laska, Stanisława Micielskiego i Józefa Ortela.

W uchwalonej rezolucji pracownicy wyrażają przekonanie, że dzięki oszczędnej gospodarce węglem przyczynią się do szybszej realizacji zadań Planu 6-letniego, a tym samym wzmocnią międzynarodowy front pokoju w walce z podżegaczami wojennymi.

* * *

Do współzawodnictwa, zainicjowanego przez elektrownię „Szombierki" przyłączyła się również w dniu wczorajszym załoga Elektrowni Łódzkiej, która odpowiedziała na skierowany do niej apel warszawskich kolegów.

Wśród licznych zobowiązań oszczędnościowych, powziętych przez pracowników Elektrowni Łódzkiej na specjalną uwagę zasługuje zwiększenie spalania węgla odpadkowego w stosunku do roku ubiegłego z 21 do 53 proc. Przysporzy to gospodarce narodowej w roku bieżącym oszczędność 567 tys. złotych.

Palacze i dyżurni ruchu kotłowego zobowiązali się osiągnąć najwyższą moc dyspozycyjną z kotłów w czasie szczytowych obciążeń, przy najbardziej ekonomicznym spalaniu węgla.

Brygady remontowe kotłowni i maszynowni zobowiązały się wespół z warsztatami mechanicznym i elektrycznym przyspieszyć remonty kapitalne. M. in. skrócony już obecnie czas pracy przy remoncie kotła nr 20 postanowiono zredukować o dalsze dwa dni.

Dyspozytorzy mocy, łącznie z dyżurnymi ruchu i obsługą nastawni zobowiązali się wygospodarować w ciągu roku 800 ton węgla przez odpowiednie rozkładanie obciążeń na pracujące zespoły.

Palacze postanowili wpisywać codziennie wyniki swej pracy na umieszczonych przy każdym kotle tablicach w celu dokładnej kontroli wykonania zobowiązań.

Brygady analizatorów wespół z pracownikami działu zaopatrzenia postanowili doprowadzić do należytego stanu wszystkie aparaty pomiarowe w terminie do końca czerwca b.r. (es)

SOM-y zawierają umowy na wiosenne prace rolne

Wezwanie załogi spółdzielczego ośrodka maszynowego w Sędziejowicach, pow. łaski, która zaapelowała do pracowników SOM-ów, woj. łódzkiego o przyśpieszenie zawierania umów na wykonanie wiosennych prac polnych, znalazło żywy oddźwięk. Spółdzielcze ośrodki maszynowe woj. łódzkiego zawarły już umowy z 25 tysiącami mało i średniorolnych chłopów.

Mówi FALA 31

W jednej z nowojorskich szkół średnich odbywa się egzamin. Temat: „Komuniści chcą zniszczyć wolność i prawa narodu amerykańskiego".

Chłopcy siedzą bezradni, gryząc rozpaczliwie obsadki. Tylko jeden z nich szybko coś pisze i po kilku minutach oddaje zeszyt nauczycielowi.

Zadowolony pedagog bierze wypracowanie i zwraca się do klasy:

— Widzicie, że to wcale nie trudne. Posłuchajcie co napisał wasz kolega...

Wszyscy podnoszą głowę.

— Komuniści chcą podobno zniszczyć wolność i prawa narodu amerykańskiego. Gdyby nawet naprawdę tego chcieli, byłoby to także niemożliwe. Jak można bowiem zniszczyć coś, co Truman już dawno nam zabrał...

Historia nie mówi, czy nauczyciel czytał dalej...

* * *

Mac Arthur kupił podobno ostatnio kilka losów loterii. Jest to jeszcze jego ostatnia możliwość, aby mógł coś wygrać.

Dziennikarze razem z drukarzami



12 bm. obradował w Warszawie zjazd połączeniowy Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego i Zw. Zaw. Dziennikarzy. Zjazd obradował pod hasłem mobilizacji tysięcznych rzesz poligrafików, dziennikarzy i pracowników wydawnictw do walki o realizację doniosłych uchwał Światowej Rady Pokoju. Uczestnicy Zjazdu postanowili wzmóc i uwielokrotnić wysiłki w celu jeszcze silniejszego zespolenia narodu — w myśl uchwał VI Plenum KC PZPR — wokół walki o trwały pokój i realizację Planu 6-letniego.

Referat o tradycjach Zw. Zaw. Dziennikarzy i Zw. Zaw. Poligrafików oraz o zadaniach stojących przed nowopowstałym Związkiem wygłosił ob. Chabowski. Mówca stwierdził, że nowy Związek w pracy swej powinien się oprzeć na postępowych tradycjach dziennikarzy i drukarzy, których symbolem jest świetlana postać niezłomnego rewolucjonisty, dziennikarza-zecera Kasprzaka.

Głównymi zadaniami, jakie stoją obecnie przed dziennikarzami, pracownikami przemysłu graficznego i wydawnictw jest demaskowanie wrogów pokoju i branie czynnego udziału w wielkiej kampanii realizacji uchwał Światowej Rady Pokoju. Nierozerwalnie łączy się z tym sprawa mobilizacji narodu dla wykonania planu budowy podstaw socjalizmu.

Nasze RADY

AW. Z.: Podajemy adres: Szkoła Kadetów KBW — Warszawa (6).

* * *

W. WUJKOWSKA: Poruszona przez Panią sprawa znalazła już swoje rozwiązanie decyzją ORZZ.

* * *

ZGIERZANIN: Radzimy przedstawić sprawę w Prezydium Rady Narodowej — Wydział Społeczno-Administracyjny, Łódź, ul. Piotrkowska 104.

* * *

M. M. — SZCZECIN: Oskarżenie, jakie Pan stawia swojej żonie, jest bardzo ciężkie. Jeżeli nie będzie Pan mógł przeprowadzić dowodu prawdy, ani też wskazać świadków — nie będzie podstaw do uzyskania rozwodu. Radzimy zastanowić się nad decyzją, którą Pan pragnie powziąć, nie jest bowiem wykluczone, że są to tylko podejrzenia Pana, nie oparte na danych konkretnych.

Piękne przedszkole otrzymali mieszkańcy Andrespola pod Łodzią

Piękna willa, położona malowniczo wśród drzew rozległego parku, była już od dłuższego czasu przedmiotem zainteresowania wszystkich mieszkańców Andrespola.

— Tu będzie przedszkole dla naszych dzieci — cieszyły się kobiety.

— I to już wkrótce. Postanowiliśmy wykończyć wszystko na „ostatni guzik" przed ósmym marca — mówili robotnicy zajmujący się urządzeniem przedszkola.

Naturalnie wykończyli zgodnie ze zobowiązaniem. Robotnicy Zakładów Ceramicznych w Andrespolu nie rzucają słów na wiatr. A przedszkole jest właśnie ich dziełem.

Otwarcie nastąpiło przed dwoma dniami. W uroczystości uczestniczyli wszyscy niemal mieszkańcy Andrespola. Pierwsze to bowiem przedszkole w miasteczku i okolicy, a urządzone przy tym tak pięknie — że radość matek i dzieci nie ma po prostu granic. (d)

„Niedźwiedź" Czechowa przyniósł im nagrodę

Zespoły świetlicowe metalowców odnoszą sukces za sukcesem

Odbyty niedawno w Radomsku konkurs o tytuł najlepszego zespołu świetlicowego w województwie łódzkim wykazał dalszy rozwój ruchu świetlicowego w zakładach metalowych województwa łódzkiego.

W wyniku konkursu pierwszą nagrodę w postaci radioodbiornika uzyskał zespół świetlicowy Zakładów Nr. 9, za wystawienie sztuki Czechowa pt. „Niedźwiedź" oraz za występy chóralne.

Poważne osiągnięcia w pracy świetlicowej ma zespół zakładów im. Strzelczyka. Zespół dramatyczny tych zakładów przygotowuje obecnie wystawienie sztuki Kruczkowskiego „Niemcy", zaś istniejący przy zakładach zespół taneczny przygotował inscenizację taneczną pt. „Spółdzielnia produkcyjna naprzód".

Zespół świetlicowy Zakładów im. Strzelczyka organizuje często wieczory dyskusyjne przodowników pracy i racjonalizatorów z aktywem świetlicowym.

Podczas wieczorów prowadzona jest dyskusja nad przeczytanymi książkami oraz omawiane są zagadnienia międzynarodowe.

Ostatnio została zorganizowana wymiana zespołów świetlicowych między poszczególnymi zakładami.

Codzienna nowelka „Expressu"

Wielbłąd

(Z opowieści ludowych narodów ZSRR)

Całym majątkiem Alego było stadko wielbłądów. Ali troszczył się o nie, wyganiał na najpiękniejsze pastwiska i zawsze dbał o to, żeby koryto przy studni pełne było świeżej i chłodnej wody.

Pewnego dnia, kiedy wyruszył z paroma wielbłądami do pobliskiego miasta, zatrzymał się w cieniu potężnego sykomora.

Dochodziło południe. Z nieba lały się strumienie słonecznych promieni. Upał stał się wręcz nie do zniesienia. Ali, położywszy się na trawie, postanowił zdrzemnąć się trochę. Kiedy się zbudził, zobaczył z przerażeniem, że jeden z jucznych wielbłądów zniknął.

— Czyżby porwał mi go wilk stepowy? — struchlał Ali.

Uważnie rozglądnął się dokoła, nie zauważył jednak nigdzie najmniejszego nawet śladu krwi.

— Widocznie wielbłąd zawieruszył się gdzieś! Muszę go koniecznie odnaleźć — pomyślał Ali.

Wsiadł na wielbłąda i zatoczył po stepie szerokie koło. Ujrzał stadko długonogich dropiów, mignął wśród zarośli, machnąwszy długą kitą, szakal — ale wielbłąda jak nie było, tak nie było.

— A jednak muszę go odnaleźć! — coraz bardziej chmurna stawała się twarz Alego.

Na drugi dzień natknął się na jakiegoś samotnego jeźdźca.

Obaj pozdrowili się i zapalili fajeczki.

— Przyjacielu — zaczął Ali — zaginął mi wielbłąd. Czyś nie widział go przypadkiem?

Jeździec zmarszczył brwi.

— Szukasz wielbłąda? Zaczekaj, coś sobie przypominam! Czy twój wielbłąd nie jest ślepy na lewe oko i czy nie brak mu wszystkich przednich zębów?

Ali, ucieszony szczerze, zawołał.

— Tak jest! Zgadza się! To był mój wielbłąd! A nie możesz mi powiedzieć, gdzie on teraz jest?

Jeździec rozłożył ręce.

— Tego nie mogę wiedzieć!

— Nie wiesz?

— Skąd mogę wiedzieć? Ja widziałem tylko jego ślady, a nie samego wielbłąda.

— Widziałeś tylko jego ślady? Coś kręcisz, przyjacielu! — rozgniewał się Ali. — Ta cała sprawa wydaje mi się podejrzana.

— Licz się ze słowami!

— Acha! mam ci może jeszcze podziękować za to, żeś ukradł mi mojego wielbłąda? — warknął Ali.

— Oskarżasz mnie zbyt pochopnie! — potrząsnął głową wędrowiec. — Proszę cię raz jeszcze, żebyś liczył się ze słowami.

O! — krzyknął zapalczywie Ali — to wszystko skończy się nie tylko na słowach, złodzieju jeden!

To rzekłszy, kazał mu pojechać razem z sobą do sędziego.

Sędzia wysłuchał uważnie Alego, który skończył swoje zeznania twierdzeniem: „Ten człowiek ukradł mi moje zwierzę".

Ale nieznajomy potrząsnął tylko głową i powiedział do sędziego.

— Obstaję nadal przy swoim twierdzeniu, iż nie widziałem wielbłąda tego człowieka. Niemniej o owym wielbłądzie mogę powiedzieć coś znacznie więcej, aczkolwiek nie widziałem go na swoje oczy.

— A więc powiedz! — rozkazał sędzia.

— Wielbłąd ten niósł z jednej strony sakwę z pszenicą, po drugiej zaś miał beczułkę z miodem.

— Zgadza się! Ten człowiek jest złodziejem! — krzyknął właściciel wielbłąda?

— Nie widziałem go.

— Więc skąd wiesz o nim tyle szczegółów?

— Że wielbłąd ten był ślepy na lewe oko, wywnioskowałem z tego, że obgryzał on tylko trawę po prawej stronie swojej drogi.

— A skąd wiesz, że nie miał zębów przednich?

— Ponieważ wyjedzona trawa miała zawsze po środku kępki, których nie zdołał wyszarpać.

— A skąd wiesz, że wielbład niósł miód i pszenicę?

Oskarżony uśmiechnął się tylko.

— To jest bardzo prosta sprawa — odparł. — Po jednej stronie drogi siedziały pszczoły, które ssały tu i tam połyskujące na trawie krople miodu, po drugiej zaś podskakiwały wysoko wróble, szukając ziarnek pszenicy.

— Przekonałeś mnie! — zawołał sędzia.

— Przekonałeś również i mnie! — zawołał człowiek, który zgubił wielbłąda.

Tak to samotny jeździec, aczkolwiek w ogóle nie widział wielbłąda, na podstawie tylko jego śladów, opisał go zupełnie dokładnie.

(Tł. A.)

Przygody Wicka i Wacka



TOLEK: — Wiem, gdzie wasz pies!
WACEK: — Azor? No gdzie? Mów!...
TOLEK: — Na Budziszyńskiej! To jest przedłużenie ulicy Eugeniusza.

WICEK: — Nareszcie Budziszyńska! Zaraz odbierzemy skradzionego Azorka...
WACEK: — O rany! Nie chlap!...
WICEK: — Przecież nieumyślnie!

TOLEK: — Idziecie po psa? Nie dojdziecie! Zbudowaliśmy tu już wspólnymi siłami groblę... Wozy ją rozwaliły! A teraz jest topiel!...

WACEK: — Popłyniemy po psa!
WICEK: — E, zostaw tę arkę! Potopu nie będzie, a Budziszyńską może naprawią i suchą nogą przejdziemy...

Mleko do domu
można otrzymywać od 16 bm.

Niejednokrotnie traciliśmy wiele czasu na kupno mleka, nie mówiąc już o tym, że trzeba było w tym celu specjalnie wcześnie wstawać.

Obecnie Centrala Mleczarska wprowadza nowy system dystrybucji mleka. Mianowicie już od 16 bm. mleko odnosić się będzie konsumentom do domów. Przed tym jednak muszą oni zarejestrować się w sklepach nabiałowych Centrali Mleczarskiej lub w PSS oraz wpłacić za mleko za 10 dni z góry.

Różnica w cenie mleka będzie niewielka, bowiem dolicza się tylko 10 groszy za odniesienie.

Trzeba dodać, że pierwszeństwo w otrzymywaniu mleka z odniesieniem do domu mają dotychczasowi posiadacze kart mlecznych ZUS.

Mleko otrzymamy w specjalnie zamykanych butelkach. (j)

Popularne wycieczki na święta organizuje „Orbis"

Od świąt dzielą nas niecałe dwa tygodnie. W związku z tym „Orbis" czyni przygotowania do wzmożonego w tym okresie ruchu turystycznego.

Niezależnie od tego „Orbis" projektuje zorganizować 2—3 dniowe wycieczki do Karpacza i Świeradowa, do Zakopanego i do Ciechocinka.

Wycieczka do Zakopanego będzie organizowana w grupach po 50 i 100 osób, pozostałe dwie po 350 osób. (j)

Pod wpływem ładnej pogody
O wiosennej garderobie
myślą już poważnie mieszkańcy Łodzi
Nie będzie kłopotów z rozmiarami i kolorami

Po kilku mroźnych dniach nagle ociepliło się. I gdyby nie resztki topniejącego na placach i podwórzach śniegu, można by przypuszczać, że to już pełnia wiosny. Takie przynajmniej wrażenie budziła wczorajsza pogoda.

Jakby na umówiony sygnał wzmógł się ruch w sklepach konfekcyjnych, włókienniczych i galanteryjnych. Łodzianki tłumnie pospieszyły po zakupy, dopytując się o płaszcze i kostiumy wiosenne, a nawet o letnie suknie czy bluzeczki.

Do niedawna jeszcze można było usłyszeć niejedną krytyczną uwagę pod adresem przemysłu dziewiarskiego i odzieżowego. Były to przeważnie zadawnione lecz uzasadnione żale, że nie zawsze można kupić poszukiwaną rzecz w odpowiednich rozmiarach i kolorach, że jest mały wybór fasonów, że z proporcjami dzianin i ubrań nie zawsze bywa dobrze.

Żale te były w większości słuszne. Toteż Centrala Odzieżowa, która coraz lepiej i dokładniej bada potrzeby rynku, zorganizowała szereg narad z fabrykami i wspólnie omówiono wszelkie braki produkcji. Braki te zobowiązano się usunąć radykalnie.

Przede wszystkim postanowiono rozwiązać ostatecznie sprawę rozmiarów dzianiny, t.zn. bielizny, pończoch, swetrów i ubranek dziecięcych. Fabryki zobowiązały się produkować bieliznę we wszelkich rozmiarach i kolorach.

Z dzianymi ubrankami dla dzieci też wiele było dotychczas kłopotów, bo sklepy miały w dużych ilościach bardzo maleńkie ubranka, za małe czasem dla paromiesięcznych dzieci, a ubranek dla starszych chłopców i dziewczynek — nie było wcale. Obecnie produkuje się śpioszki i ubranka większe, w ilościach odpowiadających potrzebom mniejszych i większych obywateli.

A teraz jeszcze słów kilka o odzieży dla kobiet. Wiadomo, że nie wszystkie kobiety mają figurę manekinu, toteż w sklepach muszą być różne rozmiary sukien czy kostiumów. W ubiegłym roku wiele było słusznych zarzutów, niejedna łodzianka z żalem stwierdzała, że w żadnym sklepie nie ma sukni na jej tuszę i wzrost. Bo też produkowano zaledwie 6 rozmiarów konfekcji ubraniowej. Obecnie będzie aż 18 rozmiarów.

Centrala obiecuje rzucić na rynek ładne fasony sukien letnich. Poza tym w sklepach znajdą się już wkrótce różnego fasonu i koloru kostiumy wiosenne i letnie.

T.zw. kostiumy „francuskie" przestały być modne. Przyjęły się bardziej fasony półsportowe i sportowe. Żakiety są raczej krótkie, lekko wcięte i nawet w zupełnie sportowym kostiumie zaznacza się talię. Dalej również produkowane będą i chętnie na pewno noszone wszelkiego typu żakiety z welwetu i dewetyny (imitacja zamszu). Kanadyjki w tym roku są też modne.

Po krótkim okresie wiosennym zarówno kobiety jak mężczyźni przestaną nosić kapelusze. A Zjednoczenie Przemysłu Filcowego produkuje w dużych ilościach filce bardzo ładne, kolorowe. Można by szyć z nich ładne kamizelki, sportowe kurtki, wiatrówki, ozdobne paski itp.

Zjednoczenie Przem. Filcowego ma nawet u siebie szereg efektownych modeli, próby więc widocznie już były robione. Ponieważ szycie jest specjalnością CZPOdzieżowego, należałoby zainteresować tą sprawą fabryki Niech sprobuje, czy nie udałoby się produkować niektórych części garderoby damskiej właśnie z filcu. Pozwoliłoby to urozmaicić konfekcję damską. (d)

Uwaga, łodzianie!
Dokąd należy się zwracać
po dokumenty do przemeldowania się

Nie wszyscy jeszcze wiedzą dokąd należy się zwrócić po dokumenty, potrzebne do przemeldowania się.

Przypominamy więc, że osoby które urodziły się lub zawarły małżeństwo w Łodzi, a nie posiadają odpowiednich dokumentów metrykalnych, powinny jedynie podać prowadzącemu meldunki dane osobowe oraz miejsce i datę sporządzenia aktu stanu cywilnego. To samo dotyczy osób, które sądownie ustaliły treść podobnych aktów. Zwracanie się do urzędów stanu cywilnego w Łodzi jest tu zbyteczne.

Osoby, które urodziły się lub zawarły małżeństwo poza Łodzią, mogą się zwrócić do Urzędu Ewidencji Ludności przy Al. Kościuszki 19, który potrzebne dokumenty sprowadzi drogą korespondencyjną. Brak dokumentów metrykalnych nie stanowi jednak przeszkody w otrzymaniu karty meldunkowej, jeżeli obywatel zobowiąże się dostarczyć je w terminie do 2 miesięcy.

Mieszkańcy Łodzi mają również niejednokrotnie trudności z otrzymaniem zaświadczeń z miejsca pracy. Zwraca się więc uwagę, że wszystkie zakłady pracy obowiązane są wydawać bezzwłocznie zaświadczenia pracy z wymienieniem: nazwy zakładu pracy, imion i nazwiska pracownika, imion ojca, adresu pracownika, daty urodzenia, zawodu i stanowiska w zawodzie.

Poza tym na zaświadczeniu musi być pieczęć zakładu i podpis wystawiającego. Równocześnie należy podać wzmiankę, że zaświadczenie wydaje się w celu przedłożenia prowadzącemu meldunki.

Trzeba również zaznaczyć, że wszystkie dokumenty należy składać osobom prowadzącym meldunki w terminie określonym dla każdego domu. Terminów tych należy przestrzegać. (iy)

Kawał(ty) z Expressu

Pan Sobek wyjeżdża. Kupuje bilet na dworcu. Kasjer mówi, że nie ma drobnych do wydania reszty.

— Jakto pan nie ma? — oburza się Sobek. — Pan powinien mieć!

— A jednak nie mam i proszę nie podnosić głosu!

— A pan niech też grzeczniej ze mną rozmawia, bo jeżeli nie, to następnym razem wyjadę z innego dworca, rozumie pan?...

* * *

Pan Hipolit cierpi ogromnie z powodu bólu zębów. Przez trzy noce nie zmrużył oka. Wreszcie udał się do dentysty.

— A czy mogę liczyć na jakiś rabat przy dłuższej kuracji? — pyta ostrożnie.

— Owszem... — odpowiada dentysta.

— Jaki mianowicie?

— Co dziesiąty ząb wyrwę panu bezpłatnie...

Rozmawiamy z Pak Jenem
Dzielni synowie Korei w Łodzi

Drogą jadą ciężkie, amerykańskie czołgi. Jeden, dwa, cztery...

Ostry, zimowy wiatr gwiżdże w konarach przydrożnych drzew.

W ciszę przerywaną szumem motorów wdziera się nagle drugi dźwięk — krzyk dziesiątków ludzi.

— Partyzanci!

Mocne są stalowe kolosy, ryjące swymi gąsienicami koreańskie drogi. Mocniejsze jednak od nich są serca i ręce ludzi, kochających ojczyznę.

Kiedy Pak Jen opowiada o miesiącach, spędzonych w partyzantce, daleko w tyle za liniami frontu, głos jego nabiera żywszego akcentu. Pak Jen jest sekretarzem Komitetu Partii Pracy w prowincji Cham Gen. Nie odszedł wraz z innymi przed naporem wojsk amerykańskich. Pozostał w pobliskich górach i stworzył oddział partyzancki, liczący ponad 5 tys. ludzi.

Żołnierze Pak Jena dali się dobrze poznać Amerykanom. A kiedy koreańska Armia Ludowa i ochotnicy chińscy przeszli do ofensywy, nadszedł dzień, gdy podali sobie w Cham-Gen ręce regularni żołnierze i partyzanci Pak Jena.

Dziś Pak Jen jest jednym z członków delegacji koreańskiej, która wracając z Węgier i Czechosłowacji zatrzymała się wczoraj w Łodzi. W skład tej delegacji wchodzi minister Finansów Koreańskiej Republiki Ludowej Coj Czan Ik i Li Se Jen, przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych.

Goście koreańscy odwiedzili w Łodzi ZPB im. 1 Maja i żłobek przy Zakładach im. Ofiar 10 września.

Nikt nie zapowiadał ich przyjazdu, a przecież wieść o tym rozniosła się po fabryce lotem błyskawicy. Ze wszystkich stron zbiegali się robotnicy, aby uścisnąć ręce przedstawicielom bohaterskiego narodu, który choć oddalony od nas o tysiące kilometrów, walczy z bronią w ręku o tę samą sprawę, dla której my walczymy pracą.

Minister Coj Czan Ik dziękował ze wzruszeniem za podarki, zebrane przez nasze społeczeństwo dla dzieci koreańskich. Dotarły one już do Korei i niejedno bose i zziębnięte dziecko chodzi już w pończochach jakiegoś Jasia ze Zgierskiej czy też nosi sweterek Marysi z Widzewa.

Pak Jen mówi o pokojowej pracy ludzi koreańskich, o ich zdobyczach, o tym, że w ciągu krótkiego okresu czasu ilość analfabetów zmniejszono o 5 proc., o pracy, którą przerwały pewnego dnia bomby i samoloty amerykańskich napastników.

Można zniszczyć domy i fabryki, można miasta zrównać z ziemią, nie zniszczy się jednak nigdy woli narodu, broniącego swej wolności i niepodległości.

Kiedy Pak Jen mówi, widzimy rozległą równinę i ludzi, kopiących w niedalekich odstępach małe, podłużne rowy. To przygotowania do akcji siewnej. W Korei nie można już bowiem stać na uboczu. Tam jest tylko za, albo przeciw. Samoloty amerykańskie strzelają do każdego Koreańczyka, gdzie go tylko zauważą. Te rowy to właśnie ochrona przed samolotami. Na drogach, w lasach, na polach wszędzie ich pełno.

Siewy w Korei już się rozpoczęły. Tysiące wieśniaków wyległo na pola, aby wykonać normalną, coroczną pracę. A kiedy z daleka rozlega się warkot śmigieł, pustoszeją pola i tylko z owych rowów biegną za pędzącymi po niebie zwiastunami mordu spojrzenia oczu, które nie wiedzą już co to znaczy płakać, oczu, które znają jedynie — nienawiść do imperialistów i wiarę w zwycięstwo! *(m)*

Przed Tygodniem ŚFMD
Wielkie manifestacje młodzieży
pod hasłem walki o trwały pokój

Za kilka dni rozpocznie się Tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Będzie on w tym roku obchodzony szczególnie uroczyście. Na licznych zebraniach w zakładach pracy i szkołach młodzież łódzka zapozna się dokładnie z działalnością i zadaniami ŚFMD — organizacji skupiającej w swych szeregach miliony młodych ludzi walczących o postęp i pokój.

Tydzień ŚFMD zapoczątkuje wielka manifestacja młodzieży w hali Włókniarza na Widzewie 21 marca br. W tym też dniu młodzi robotnicy i robotnice łódzkich fabryk oraz uczniowie w szkołach zaciągną „Warty pokoju".

W Młodzieżowym Domu Kultury otwarta będzie wystawa gazetek ściennych, obrazująca życie i osiągnięcia młodzieży radzieckiej i państw demokracji ludowych oraz walkę o swe prawa młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Zorganizowane w wielu zakładach pracy i szkołach wieczory literackie pod nazwą „Poezja w walce o Pokój" zaznajomią młodzież z twórczością postępowych pisarzy.

Tegoroczny Tydzień ŚFMD przebiegać będzie pod znakiem radości i wesela. Młodzieżowe zespoły artystyczne popiszą się na ulicach tańcami ludowymi, a z zainstalowanych głośników nadawane będą pieśni masowe i meldunki o zobowiązaniach produkcyjnych młodzieży. (r)

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

W odpowiedzi na listy Czytelników

AMBULATORIUM BĘDZIE!

Projekt naszych Czytelników ze Stoków uruchomienia tam ambulatorium dentystycznego — spotkał się z życzliwym oddźwiękiem, bowiem jak informuje nas ZLP — ambulatorium takie zostaje w niedługim czasie uruchomione.

Jednocześnie ZLP wyjaśnia, że uwagi naszego Czytelnika na temat nieporządków i ciasnoty kabin w rozbieralni przy gabinecie Roentgena (ul. Lecznicza) — są słuszne. Kierownictwo wydało zarządzenie natychmiastowego usunięcia braków.

WINNI ZOSTALI UKARANI

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zawiadamia nas, że skargi naszych Czytelniczek z Tuszyna okazały się słuszne. Przeprowadzone dochodzenie w sklepie tekstylnym GS „Sam. Chł.“ potwierdziło fakt sprzedaży towarów bieliźnianych po cenach wyższych. Winni zostali ukarani.

Jednocześnie Wojewódzki Inspektorat polecił w-w sklepowi zwrócenie poszkodowanym zapłaconych sum.

I TA SPRAWA ZAŁATWIONA

Na naszą interwencję w sprawie Czytelniczki — ob. Grzelczyk z Leszna, która bezskutecznie kierowała listy do b. Sadu Grodzkiego w Ketrzynie o nadesłanie jej poświadczonego wypisu wyroku — prezes Sądu Wojewódzkiego w Olsztynie donosi, że polecił w-w sądowi niezwłocznie przesłać tytuł wykonawczy naszej Czytelniczce.

RÓŻNICA JEST ISTOTNA

Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Łodzi w związku ze skargą, wniesioną przez ob. ob. Wójcika, Skibińskiego, Zalegi i in. w sprawie nieotrzymania paczek z cukierkami dla dzieci — wyjaśnia, że wymienieni nie byli i nie są pracownikami ZOR-u, lecz są zatrudnieni w przedsiębiorstwie, wykonującym prace na zlecenie ZOR-u.

Jasne wobec tego, że pretensje naszych Czytelników zostały skierowane pod niewłaściwym adresem. Cukierki, po które nasi w-w Czytelnicy nie zgłaszali się w ustalonych godzinach — są do ich dyspozycji, o czym doniósł ich właściwy referent socjalny.

MAŁO!!!

C. H. Przem. Skórzanego w odpowiedzi na pytanie: „gdzie naprawić obuwie“? — wyjaśnia, iż doceniając znaczenie warsztatów usługowych dla świata pracy, zwiększyła ilość zatrudnionych szewców w końcu ub. r. w Łodzi z 50 na 80.

Na rok bieżący przewidziany jest dalszy wzrost zatrudnienia i zwiększenia ilości punktów naprawy.

Trzeba zlikwidować tę plagę!

Musi być czysto w domach

Winni są dozorcy i... sami lokatorzy

— Toniemy w brudzie i nasze małe dzieci! Może „Express“ wydeleguje kogoś, aby sprawdził, jak mieszkają lokatorzy przy ul. Krakusa 6...

— Rozbito stare ubikacje, zaczęto robić wykop pod nowe. Wszystko byłoby dobrze, gdyby postawiono nam jakiś prowizoryczny ustęp. A my przecież też jesteśmy ludźmi. Ponad 100 lokatorów domu przy ul. Franciszkańskiej 34 musi przecież też z takiego przybytku korzystać. Nie położono jeszcze ani jednej cegły pod przyszły ustęp...

— Wydelegujcie operatora filmowego — niech uwieczni te sterty śmieci i brudów w domu przy ul. Obrońców Stalingradu Nr 3. Gdy kanał zapełni się nieczystościami, cuchnąca ciecz spływa aż do piwnic. Dozorca nie zamyka bramy, bo jej nie ma...

— Żyjemy wśród stada szczurów. Mają wspaniałe żerowisko w naszym domu przy ul. Żeligowskiego 50, gdzie śmieci nie są wysypywane do puszek, lecz na stos gnijącego śmietniska pod komórkami i ubikacją. Klatka schodowa, ubikacja, ścieki przedstawiają straszny widok. Redakcjo, przyjdź nam z pomocą!

— My, mieszkańcy ul. Cisielskiej Nr 17, od pół roku nie mamy dozorcy. Stan sanitarny naszego domu — godny politowania! Zwracaliśmy się do administratora i kierownika naszej dzielnicy — lecz bez skutku. Pomóż nam, kochany „Expressie“!

* * *

Tych urywków z listów naszych Czytelników, napływających dzień w dzień z rozmaitych dzielnic miasta, dają wyrazisty i plastyczny obraz stanu sanitarnego, jaki panuje w domach łódzkich.

— Dlaczego tak się dzieje? Czy nie ma dozorców?

Pytanie to stawiamy dyrektorowi Zarządu Nieruchomości.

— Nie ulega najmniejszej kwestii, że na ten stan rzeczy składa się i niedostateczna ilość dozorców i absolutny brak ich sprawności oraz kwalifikacji. Na stanowisko dozorcy idą przeważnie ludzie starsi, często kalecy. Wynagrodzenie zależne jest od metrażu obsługiwanych przez nich posesji. Część nieruchomości w Łodzi w ogóle nie posiada dozorców. Wielu porzuca pracę. Z tym faktem związana jest nowa trudność. Nie chcą opuszczać mieszkań służbowych, nieodzownych przecież dla nowozaangażowanych dozorców. Wydziały Gospodarki Mieszkaniowej przy Dzielnicowych Radach Narodowych nie dostarczają zaś dawnym dozorcom zastępczych mieszkań, choćby z tego powodu, że ich nie mają.

* * *

Nie od rzeczy będzie wspomnieć tu i o winie samych lokatorów, którzy nie przestrzegają nieodzownych warunków higieny w zamieszkałych przez nich domach. Choć są puszki do śmieci — wyrzucają je na podwórko, zaśmiecają klatki schodowe, nie poczuwają się do współodpowiedzialności za sanitarny stan domu.

Do tego dochodzą urągające najelementarniejszym pojęciom kultury i obyczajności wyczyny przychodniów zzewnątrz, którzy nieraz klatki schodowe zamieniają w ustępy.

I pomyśleć że dzieje się tak nie w jakimś legendarnym Grajdołku, ale stolicy polskiego włókiennictwa, w największym mieście po Warszawie! Takie oto świadectwo wystawiają sobie mieszkańcy Łodzi!

Z tym jednak trzeba skończyć! Postawiliśmy wyraźnie i bez osłonek stan sanitarny robotniczej Łodzi. Prezydium Rady Narodowej, świadome tego stanu, podejmuje zdecydowane kroki i szeroką akcję, zmierzającą do uporządkowania miasta.

Jak się dowiadujemy, już w najbliższych odbędzie się specjalna narada przy udziale zainteresowanych czynników nad sposobami wytrzebienia zła. Opracuje się konkretny plan walki z brudem, która odbędzie się — jak i w innych miastach kraju — w kwietniu. (P)

Pod ostrym kątem

Pokręcona matematyka PKS-u

Jeden z naszych Czytelników zadał nam pytanie, na które bez pomocy PKS nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć.

„Od czego zależna jest wysokość opłaty, za przejazd autobusem PKS-u? Może cena biletu uzależniona jest od nawierzchni szosy, którą jedziemy? A może od warunków atmosferycznych? W każdym razie chyba nie od ilości przejechanych kilometrów, na dowód czego przytoczę kilka liczb.

Przejazd trasą wynoszącą 15 km z Wolborza do Piotrkowa kosztuje 3 zł. 60 gr. Ze Srocka do Piotrkowa jest również 15 km., bilet jednak kosztuje tylko 2 zł 40 gr. Za przejazd trasą Sulejów — Piotrków wynoszącą 16 km, a więc więcej jak, ze Srocka do Piotrkowa, bilet kosztuje również taniej bo tylko 3 zł.

Może dyrekcja Państwowej Komunikacji Samochodowej poinformuje nas na podstawie czego ustala się ceny biletów. Dotychczas bowiem sądziliśmy, że zależne jest to od ilości przejechanych kilometrów“.

My również jesteśmy ciekawi!

(ny)

Nasi czytelnicy piszą

BŁOTO PO KOLANA

Drogi „Expressie“, zwracamy się do Ciebie ponownie z prośbą my — robotnicy fabryki „Boruta“ w Zgierzu.

Interwencja twoja odniosła skutek, ale częściowo. Wysypali szlaką ul. Żeromskiego i to niedbale. Gorsza sprawa z ulicą Pułaskiego. Gdy podążamy tą ulicą do pracy — grzęźniemy w błocie. Gdy dostajemy się na chodnik miasta — serce nam się kraje z zazdrości, że jesteśmy tak pokrzywdzeni i nikt się nami nie interesuje.

Czy my — robotnicy z przedmieścia jesteśmy gorsi od innych? Czy to Zarządowi m. Zgierza sprawia przyjemność, że niszczymy obuwie i chodzimy po kolana zabłoceni? Niechby wysypali szlaką choćby tylko chodnik na ulicy Pułaskiego. I za to bylibyśmy bardzo wdzięczni.

Drogi „Expressie“ bardzo Cię prosimy, pomóż nam w tej sprawie.

Pracownicy Zakładów „Boruta“ w Zgierzu

* * *

Prosimy Prezydium Rady Narodowej m. Zgierza o zajęcie się słuszną skargą naszych Czytelników z Zakładów „Boruta“.

List z Radomska

Jak to było ze szczotkami?

Labirynt w Radzie Narodowej

Dobrze, żeście wydrukowali na Waszych łamach sprawę naszych bolączek. Może odpowiednie centrale handlowe po przeczytaniu tego zaopatrzą Radomsko w artykuły pierwszej potrzeby, a nawet założą kwiaciarnię...

Teraz chciałbym poruszyć jeszcze kilka, nie mniej ważnych spraw.

W Domu Towarowym przy ul. Reymonta 30, pojawiły się dnia 1 bm. w dziale chemicznym szczotki do zamiatania podłogi w ilości 20 sztuk. Ekspedientka Nr. 12 sprzedała je tylko jednej osobie, ob. Paplickiej. Cena szczotki wynosiła 10 zł. 40 gr. Ob. Paplicka ma sklep z farbami przy ul. Armii Czerwonej Nr. 5 i sprzedawała te szczotki po... 50 zł., czyli zarabiała na jednej szczotce 39 zł. i 60 gr.

Czy te szczotki powinny być sprzedawane nie w Domu Towarowym, a w sklepie paskarki? Ekspedientka na zwróconą jej uwagę oświadczyła, że właśnie jej się podobało sprzedać szczotki ob. Paplickiej.

W Prezydium Miejskiej RN panuje nieład. Brak jest tablicy orientacyjnej i nie można szybko załatwić sprawy, gdyż trzeba chodzić i szukać odpowiedniego pokoju i urzędnika.

A oto inny „kwiatek".

Ob. ob. Wysockim, matce i dwóm córkom przydzielono jedną izbę, — wilgotną i z grzybem, a powinny mieć pokój z kuchnią. Czy nie należy im się kuchnia?

Drogi „Expressie", zainteresuj się tymi sprawami i interweniuj u odpowiednich władz, aby w Radomsku zapanowały lepsze stosunki.

Zbigniew Rożanowski.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

263)

Urwała pół zaczęte zdanie. Zorientowała się, że będzie nietaktownie z jej strony, jeśli wypomni teraz temu choremu człowiekowi, że to przez niego zamiast być już w Łodzi, siedzi na tym piaszczystym pustkowiu w dalekiej Meklemburgii.

— Ale to nic... — usiłowała uśmiechem poprawić swoją gaffę. — Wkrótce wyzdrowiejesz i wrócimy razem do Łodzi... Chyba i ty stęskniłeś się również za pracą w swojej fabryce?

— Trochę! — rzekł wymijająco Orten. — Ale przyznam ci się, że w tej chwili jestem taki osłabiony, że nie myślę o niczym.

Leczyła chorego na swój sposób, ale przez dwa dalsze dni wciąż i wciąż trawiła go gorączka.

Dopiero trzeciego dnia wieczorem, kiedy zbudził się z długiego popołudniowego snu, powiedział z ulgą.

— Wiesz, Weroniko, czuję się znacznie lepiej.

— Zjadłbyś coś? — zapytała Weronika.

— Dobrze, zjem... A teraz podaj mi książkę... o, tę, w żółtej oprawie. Poczytam sobie trochę.

Zapaliła lampę i postawiła ją na stole obok łóżka Ortena, w ten sposób, ażeby światło, padając w jego stronę, pozwoliło mu wygodnie czytać, sama zaś zaczęła krzątać się koło wieczerzy.

W pewnej chwili wydało im się, że słyszą za oknami odgłosy ciężkiego stąpania. Ktoś jak gdyby wałęsał się dokoła domu, przystając i rozpoczynając znowu swoją wędrówkę.

— Kto to być może? — chory stał się nagle baczniejszy, bo przypomniało mu się nagle opowiadanie młodego Czecha, o bandzie SS-manów, wałęsających się po okolicy.

Zaraz potem skrzypnęły drzwi i na progu stanęła ciemna postać.

Lampa stała w ten sposób, że światło jej padało na łóżko, podczas kiedy druga część izby pogrążona była w półmroku. Jednakże mimo tego Orten zobaczył dokładnie twarz nieznajomego — i poznał ją.

Był to człowiek z fotografii, właściciel tego domku, ojciec Helmuta — gestapowca z Oświęcimia.

Przybysz postąpił parę kroków i przystanął, jak posępna zjawa.

Nie powiedział ani słowa. Ani „dobry wieczór” czy „Grüss Gott”.

Stojąc opodal pieca spoglądał na tych, którzy rozgościli się w jego domu.

Najpierw spojrzał na ubraną w pasiak Weronikę, potem na spoczywającego w łóżku nędzarza.

Orten leżał w koszuli z krótkimi rękawami. Spojrzenie przybysza zatrzymało się nagle na numerze, który Orten, były więzień Oświęcimia, wytatuowany miał na lewym przedramieniu — i znieruchomiało.

Twarz Niemca zmieniła się.

Spoglądający na niego w milczeniu Orten zauważył, że w oczach jego rozpaliły się osobliwe błyski.

Posępny przybysz mocniej zacisnął szczęki, jak gdyby chcąc stłumić jakiś okrzyk, który wyrywał mu się z gardła, a potem opuścił głowę.

Wszystko to odbywało się w milczeniu, jak na przedstawieniu, w którym grają chińskie cienie.

Właściciel chaty raz jeszcze obrzucił dziwnym spojrzeniem Ortena, a potem postąpił krok naprzód.

Przez moment jak gdyby wahał się, jak gdyby walczył sam ze sobą, a potem, szybko pochyliwszy się, porwał leżącą pod piecem siekierę...

W świetle lampy zalśniło żelazo...

Błysk siekiery...

I błysk wspomnienia...

Przypomniało się nagle Ortenowi:

Był koniec jesieni roku 1941. Powietrze tężało. Miało się na mróz.

Tego dnia rankiem przybył do Oświęcimia pociąg z brukwią: zimowe pożywienie dla obozu. Trzeba było zadołować cały ten transport, zanim nadejdzie wieczór, ażeby brukiem nie zmarzła przez noc.

Prócz tych, którzy stale pracowali przy transporcie, przygnano więźniów również i z innych „Kommando”.

Zawrzała gorączkowa robota.

Jedni kopali olbrzymie doły, inni nosili w koszach i na drewnianych „tragach” brukiew do sąsiedniego „Kartoffelbunker”. Inni wreszcie, kiedy doły były już wykopane, zapełniali je brukwią i przykrywszy słomą, zasypywali je potem ziemią.

Wszystko to odbywało się biegiem, pod czujnym okiem SS-manów.

(D. c. n.)

Kombajn i mechaniczny dźwig „Kazio"

Potężny kombinat włókienniczy

powstaje w województwie łódzkim

Nowe zakłady rozpoczną produkcję już za trzy miesiące

O przemyśle bawełnianym znajdujemy w ustawie o Planie 6-letnim zaledwie kilka krótkich wzmianek. Mówią one o podwojeniu ilości wrzecion w tym przemyśle i o uruchomieniu 5 tysięcy nowych krosien, a więc o inwestycjach, które podniosą nasz przemysł bawełniany do poziomu przemysłów przodujących i zlikwidują „wąskie gardła", jakie stanowią przestarzałe przędzalnie.

Wybór planistów padł na Piotrków Trybunalski, jako siedzibę jednego z ośmiu, wielkiego, nowoczesnego kombinatu bawełnianego, który wciągnie do produkcji poważną rezerwę sił roboczych, jaką można zmobilizować w nieuprzemysłowionych okolicach starego Piotrkowa.

1 Maja 1950 r. minister Stawiński położył pierwszą cegłę pod powstające w Piotrkowie zakłady. Dziś, na rozległych, podmokłych dawniej terenach piotrkowskiego przedmieścia, wznoszą się szaro-czerwone budynki fabrycznych hal. W błyszczącej lakierem i jasnymi tynkami pierwszej gotowej hali kombinatu, w przędzalni średnioprzędnej, brygady mechaników montują już nowoczesne skomplikowane maszyny.

Rozległy plac, na którym powstaje budynek przędzalni cienkoprzędnej, roi się od otulonych w waciaki ludzi. Oto mierniczy wytycza prostą, wzdłuż której pełzać będzie za chwilę mechaniczna kopaczka, przygotowująca wykop pod żelbetonowe „stopy" oraz pod „ławę", czyli fundament. Za kilka dni murarze ustawią na nim boczną ścianę hali.

Plac jednak, na którym w całej pełni trwają roboty niwelacyjne i ziemne, to wcale nie początkowy fragment budowy.

Na placu bowiem wznosi się już coś, co jest szczelnie pokryte słomianymi matami i obwieszone płachtami brezentu. Z każdej — najmniejszej w tym „opakowaniu" szczeliny, z sykiem buchają kłęby białej jak mleko pary.

Brezentowe płachty i maty słomiane okrywają żelazobetonową konstrukcję fragmentu hali fabrycznej, budowanej przy pomocy urządzenia, nieznanego dotąd w naszym budownictwie przemysłowym, a przynoszącego gospodarce narodowej oszczędności, wyrażające się tysiącami metrów sześciennych drewna i dziesiątkami tysięcy złotych.

Urządzenie to — jak określa inżynier Ponoina — to ruchomy szalunek stalowy do wykonywania konstrukcji żelbetonowych, wyposażony w instalacje ogrzewające, a — jak mówi brygadzista młodzieżowej brygady betoniarskiej Gołdyn — po prostu „kombajn".

Przywiezono go z Wrocławia, gdzie według nadesłanego z ZSRR projektu i dokumentacji, skonstruowała go załoga PPB Nr 5. Zmontowano go w Piotrkowie, ustawiono na specjalnych torach i nie bez obawy przystąpiono do pierwszej próby.

* * *

Stalowe szalunki stanowią niejako gotowe formy o kształcie i wymiarach słupów oraz sklepienia hali fabrycznej. W ich wnętrzu montuje się zbrojenia. Mechaniczne betoniarki przygotowują szarą gęstą, betonową maź. Elektryczne windy transportują ją w górę. Do stalowych form, na żelazo zbrojenia, wylewa się rzeka szarego betonu.

Wreszcie rozlega się jednostajny, drgający szum wibratorów. Beton powoli „osiada", na powierzchni ukazują się maleńkie pęcherzyki powietrza — betonowa

nie skończone. Teraz troskliwe ręce członków brygady Stefana Gołdyna okrywają beton słomianymi matami i płachtami brezentu i poddają działaniu pary, przepływającej przez urządzenie ogrzewnicze, zainstalowane wokół stalowej konstrukcji kombajnu.

Beton, w temperaturze 60 stopni C. zwiąże się w ciągu 36 godzin, zamiast jak normalnie bez ogrzewania —28 dni. W półtorej doby po ukończeniu betonowania, żelbet będzie już miał wymaganą przepisami technicznymi wytrzymałość.

Stalowe formy - szalunki będzie można przesunąć po szynach dalej i zainstalować je w miejscu, gdzie brygada Stefana Grabowskiego kończy właśnie roboty ziemne i fundamentowe. Zespół Gołdyna będzie mógł przystąpić do betonowania nowego sklepienia i słupów, słowem, konstrukcji następnego fragmentu olbrzymiej hali.

Kombajn — to duma całej obsługi budowy: i „chłopców" Grabowskiego i brygady Gołdyna i dzielnej 20-letniej spawaczki Basi Purgał i młodego Kędziory — wszystkich. Dumę tę potęgują wymową przeprowadzanych przez siebie obliczeń młodzi inżynierowie i planiści.

— Towarzyszu, czy wiecie, że przy budowie tej jednej hali zaoszczędziliśmy ok. 5 tys. m sześciennych drewna budowlanego, tj. ok. 180 tys. złotych? A więc... z samych oszczędności na drzewie... — młody człowiek liczy coś przez chwilę. — Tak, zgadza się... moglibyśmy zakupić pięć takich kombajnów.

— No, a poza tym, ten „nasz" kombajn rozwiązał kwestię budownictwa przemysłowego w zimie! Pracowaliśmy przecież bez przerwy cały grudzień, styczeń i luty...

* * *

Już 16 godzin stoi kombajn „pod parą". Jutro przesuną go dalej. Za 5 dni (bo tak długo trwa cykl jego pracy od chwili przesunięcia do całkowitego związania się betonu) będzie gotowy następny fragment.

Na opuszczone przez kombajn stanowisko przyjdą natychmiast murarze, który na przygotowanych „ławach" postawią boczne ściany hali, wypełnią cegłami przestrzeń między betonowymi słupami i zamurują szczyty. Specjalna brygada robocza wysypie ubitą ziemię czerwonym gruzem odpadków ceglanych i zaleje je betonem.

Na dachach zjawią się dekarze.

Kombajn co pięć dni posuwa się dalej. W ślad za nim idą ludzie. Tam, gdzie przed kilkunastu dniami mechaniczna kopaczka przygotowywała wykop pod fundamenty, trwają już ostatnie roboty wykończeniowe.

I kiedy mechaniczny dźwig — „Kazio" podaje zbrojenia na ostatni fragment hali, we fragmencie pierwszym, opuszczonym przez kombajn przed niespełna 2 miesiącami, wypakowuje się już z olbrzymich skrzyń radzieckie maszyny przyszłej piotrkowskiej przędzalni. Wypakowuje się ostrożnie, uważnie, aby nie tylko nie uszkodzić precyzyjnych mechanizmów, które już za 3 miesiące, a nie — jak planowano — z początkiem 1952 roku, rozpoczną produkcję, ale i aby nie poplamić smarami błyszczącej, dębowej posadzki.

Bo piotrkowski kombinat —to nie tylko olbrzymie hale i setki najnowocześniejszych maszyn, to również i jasne, lśniące parkiety i pochłaniacze bawełnianego pyłu i jarzeniowe oświetlenie. Bo zakłady piotrkowskiego kombinatu będą socjalistycznymi zakładami pracy.

Rosną kadry służby zdrowia



W szkole laborantek medycznych w Gdańsku uczą się przyszłe laborantki fizykoterapii i chemiczki laboratoriów szpitalnych.
Na zdjęciu — uczennice zapoznają się z aparaturą do fizykoterapii w gabinecie docenta Akademii Medycznej w Gdańsku.

Pomarańcze i grapefruity po 30 zł. za kg.

Przed nadchodzącymi świętami wiosennymi w sklepach uspołecznionych PSS i MHD ukaże się w sprzedaży trzecia partia pomarańczy i grapefruitów.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, ustaliło nową cenę na partię tych południowych owoców. Cena detaliczna obowiązująca w całym kraju będzie wynosiła obecnie 30 zł. za kg.

Leżały w szopie 25 lat...

Z odpadków-60 tys. m. tkanin

Pożyteczny wynalazek robotnika – racjonalizatora CZPJG

W Łodzi została otwarta wystawa wynalazków i usprawnień racjonalizatorskich przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego.

Wśród wystawionych prac uwagę zwraca makieta przedstawiająca metodę przędzenia z odpadków jedwabiu naturalnego. Wynalazek ten pozwolił na zużycie dla produkcji 20 ton tych odpadków, które zalegały od 1924 roku składy fabryki w Milanówku. Tym samym dało to państwu 3,5 milionów zł oszczędności.

* * *

Było to dwa lata temu. Do Milanowieckich Zakładów Jedwabniczych przyjechał Stanisław Warcholiński — nowomianowany z salowego kierownik przędzalń w CZPJG.

Któregoś dnia Warcholiński przechodził koło olbrzymich magazynów fabrycznych.

— Co tam się mieści? — zwrócił się do pracujących obok robotników. — Stare szopy robią wrażenie jakgdyby nigdy nie były otwierane, czyż by tu nikt nie zaglądał?

— A bo i tak jest! — odparli. — Przecież tam nie ma nic!

— Jak to? Pomieszczenia stoją puste?

— Co to, to nie! — zaśmiali się. — Ale tam tylko mieszczą się kokony!

Dla nas stanowią one zbędny nieużytek. Należałoby w ogóle dawno pozbyć się tego, bo już od kilkunastu lat zajmują nam tylko miejsce. Leżą tak już od 1924 roku.

Robotnicy mieli rację. Sklejone masą serycynową odpadki, brudne i poszarpane nadawały się na pierwszy rzut oka tylko na śmietnik. A jednak było coś, co zastanowiło Warcholińskiego.

Ostrożnie ważył na dłoni stwardniałą masę motylowego oprzędu. Nawet laik mógł dojrzeć gołym okiem delikatne włókienka, które tkwiły w oprzędzie.

— Wziąłem garść tych odpadków do kieszeni i szybko udałem się do domu — opowiada Warcholiński — Nie miałem w ogóle żadnych wskazówek, a jednak postanowiłem przekonać się, czy uda mi się wydostać stąd jedwabne włókno. Wrzuciłem oprzęd do garnka, dolałem wody utlenionej i gotowałem. Niestety, gęsta maź serycynowa, którą wydziela gąsienica jadwabnika, nie chciała się rozpuścić.

Spróbowałem więc innego sposobu i zamiast wody utlenionej, użyłem sody i mydła. Z radością skonstatowałem, że tym razem w garnku powstał gęsty klej. Powoli z brunatnej mazi zaczęły wydzielać się srebrne nitki. Po kilkakrotnym gotowaniu i płókaniu, otrzymałem czysty, szlachetny jadwab naturalny.

Na tym doświadczeniu oparłem następnie masowy sposób przędzenia z odpadków. Również i przy wprowadzeniu odpadków oprzędu do przeróbki fabrycznej nie napotkałem żadnych przeszkód. I dziś z nieużytków, marniejących od lat fabryki nasze przerobiły już około 60 tys. metrów jedwabnych tkanin na sukienki, serwetki, szaliki i koszule.

Podany powyżej przykład ilustruje wymownie, jak wielkie możliwości stoją przed ruchem racjonalizatorskim. Niejednokrotnie mieliśmy dowody, że robotnicy prostymi na pozór usprawnieniami przynosili poważną korzyść, upłynniali dla produkcji surowce przeznaczone, zdaniem „fachowców" na „szmelc".

Tego nas właśnie uczy wystawa racjonalizatorów przemysłu jedwabniczo - galanteryjnego w Łodzi.

(w.)

SCENA i ekran

Teatry muzyczne w Łodzi na nowym etapie

Po reorganizacji w „Teatrze Powszechnym" poważne zmiany zaszły również w obu istniejących w naszym mieście teatrach muzycznych, a więc w „Lutni" i w „Osie".

„Lutnia" i „Osa" przestają istnieć jako takie. Obecnie tworzyć one będą jeden zespół, który grać będzie na dwóch scenach. Dawna „Lutnia" przemianowana zostaje na „Teatr muzyczny", „Osa" na „Teatr mały"

Pierwszy z nich będzie teatrem o charakterze rozrywkowym. Dawane w nim będą przede wszystkim operetki, natomiast w „Teatrze małym" iść będą rewie i sztuki lekkie, nie pozbawione jednak głębszych zagadnień społecznych i wychowawczych.

Kierownictwo połączonych teatrów tych obejmie utalentowany aktor i reżyser Kazimierz Pawłowski. Kierownikiem muzycznym zostaje W. Geiger, kierownikiem literackim Jan Rojecki, kierownikiem administracji Tomski. Trzon zespołu aktorskiego dawnej „Lutni" i „Osy" został prawie ten sam, jednakże nowa dyrekcja wzmocniła go znacznie, angażując nowe siły.

Zaangażowani zostali między innymi: Beata Artemska, J. Andrzejewska, J. Bukojemska, E. Wasińska, J. Piaskowska, I. Koszałkówna, B. Leleniewska, Z. Kuleszanka,, F. Wajda, J. Kulczycki, J. Komorowski, reżyser T. Cygler, baletmistrz F. Nowak.

Poszczególne sztuki reżyserować będą Janusz Warnecki, Merunowicz, Leon Schiller, Krzemiński, Korzeniowski i Z. Sawan.

Jako pierwsza wystawiona będzie w „Teatrze muzycznym" „Czardaszka" o mocno zmienionym i na nowo opracowanym librecie.

Również na nowo opracowane zostanie libretto „Orfeusz w piekle" Offenbacha, której to pracy podjął się Konstanty Gałczyński. „Ewa" Lehara ukaże się w przeróbce Gozdawy i Stępnia, „Piękna Helena" w opracowaniu Juliana Tuwima.

Dawny teatr „Osa", a więc „Teatr mały „zainouguruje swoją działalność artystyczną wystawieniem satyryczno-politycznej rewii pióra Gałczyńskiego, Stępnia, Gozdawy i innych. Rewia ta, częściowo wzięta jest z repertuaru warszawskiej „Syreny", jednakże uzupełni się ją nowymi aktualnymi wstawkami. Następnie wejdzie na afisz „Teatru małego" komedia o aktualnej tematyce „Wesoły pojedynek Gorczyckiej", oraz jedna z sztuk, którą dyrekcja wybierze z ostatniego konkursu na utwory komediowe i satyryczne.

Nad poziomem artystycznym czuwać będzie wspólna „rada artystyczna" jako czynnik doradczy i opiniodawczy. Praca prowadzona będzie zespołowo, a równocześnie położy się nacisk na ideologiczne przeszkolenie artystów. M.

Jakie filmy zobaczymy w marcu na naszych ekranach

W bieżącym miesiącu na ekrany kin łódzkich wejdzie kilka nowych filmów produkcji radzieckiej i NRD.

Zobaczymy m. in. film pt. „Pancernik Potomkin", znany już publiczności łódzkiej z festiwalu filmów radzieckich, następnie film „Dzielny Gajczi", przedstawiający dzieje bohaterskiego chłopca, przewodnika w krajach arktycznych, który wykrył szajkę dywersantów.

Zjazd młodzieży demokratycznej na Węgrzech — oto temat kolorowego filmu produkcji radzieckiej pt. „Młodość świata".

Do najlepszych z nowych filmów niemieckich należy „Doktór Semmelweiss". Akcja tego filmu toczy się w końcu XIX wieku w Austrii. Głównym tematem jest walka doktora - demokraty Semmelweissa z zacofaniem wśród lekarzy, bojących się nowych prądów w nauce.

(u)

Zwalczanie chorób wśród dzieci

Od 20 do 31 marca br. odbywać się będzie na terenie Łodzi i województwa „dekada" zwalczania chorób zakaźnych wśród dzieci.

W okresie tym w wielu zakładach pracy aktywiści PCK i lekarze wygłoszą pogadanki na temat zwalczania i zapobiegania chorobom dzieci. Podadzą oni też sposoby zapobiegania nagminnym chorobom jak płonica, błonica, ospa, krzywica i innym.

(…)

Już są zmęczeni

Polscy hokeiści przegrali z Dynamo 3:15



Przebywający w Moskwie hokeiści polscy rozegrali w poniedziałek spotkanie z drugą reprezentacją miasta, opartą na najlepszych zawodnikach znanej drużyny moskiewskiej Dynamo. Przez cały czas spotkania wyraźnie przeważali gospodarze, którzy też wygrali je wysoko 15:3 (4:2, 5:0, 6:1).

Na drużynie polskiej znać było przemęczenie czterema rozegranymi w ciągu tygodnia spotkaniami. Hokeiści polscy grali znacznie gorzej, niż w poprzednich meczach. Zespół moskiewski natomiast swe wysokie zwycięstwo zawdzięcza ofensywnemu stylowi gry, zespołowości i szybkości.

Zawodnicy polscy odbywają nadal wspólne treningi z hokeistami radzieckimi i czechosłowackimi. Równocześnie odbywają wycieczki w celu zapoznania się z zabytkami Moskwy. Polacy zaproszeni zostali również do Teatru Wielkiego i Mchat.

W czwartek hokeiści polscy pojadą do Leningradu, gdzie będą dalej kontynuowali treningi.

W niedzielę wobec 20.000 widzów, hokeiści czechosłowaccy przegrali mecz z reprezentacją Moskwy w stosunku 1:7 (1:2, 0:2, 0:3).

Nieudany atak Farkas przegrała finał mistrzostw świata

W stolicy Austrii dobiegają końca rozgrywki o mistrzostwo świata w tenisie stołowym. Pierwsze zakończyły się spotkania w grze pojedyńczej.

W konkurencji kobiecej Rumunka Rozeanu obroniła tytuł mistrzowski, wygrywając w finale z Węgierką Farkas 3:0 (21:10, 21:15, 21:13).

Gra pojedyńcza mężczyzn przyniosła porażkę Andreadisowi CSR, który przegrał w finale z Anglikiem Leach'em 1:3 (21:16, 18:21, 18:21, 12:21).

W grze podwójnej mężczyzn finalistami są pary — węgierska Sido, Koczian oraz czechosłowacka Andreadis, Vana. Ta ostatnia para wyeliminowała w półfinałach swych rodaków Tokara i Stipeka, wygrywając z nimi 3:2.

TEATRY

Nowy — nieczynny.
Im. Stefana Jaracza — „RODZINA", godz. 19.
Powszechny — nieczynny.
Żydowski — nieczynny.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE", godz. 19.30.
Lutnia — „ULUBIONE MELODIE" godz. 19.15.
Pinokio — „PRZYGODA MISIA ŁAZĘGI" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Powrót Lassie — 16, 18, 20.
BAJKA — Młodzi marynarze — 18, 20.
BAŁTYK — Warszawska premiera 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności — 15. 16, 17, 18. 19, 20, 21.
HEL — Kopciuszek — 16, 18, 20.
MUZA — Niebo czy piekło — 18, 20.
POLONIA — Warszawska premiera — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Pierwszy start — 17.30, 20.
REKORD — Wesoły jarmark — 18, 20.
ROBOTNIK — Świniarka i pastuch 18, 20.
ROMA — Upadek Berlina — II ser. 18, 20.
STYLOWY — Poszukiwacze złota — 18, 20.
ŚWIT — Nikt nic nie wie — 18, 20.
TATRY — Upadek Berlina — I ser. 16, 18, 20.
WISŁA — Tajna misja — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Zapora — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Rozśpiewana dolina — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Hamlet — 17, 20.

Młodzież dystansuje mistrzów

Nie powtarzajmy błędów

Zawodnikom trzeba stworzyć warunki do treningu

Więcej zainteresowania łyżwiarstwem ze strony zrzeszeń sportowych

Kilka dni mrozu pozwoliło organizatorom doprowadzić do możliwego stanu lodowisko w Parku Ludowym na Zdrowiu i urządzić mistrzostwa okręgu łódzkiego w jeździe szybkiej na lodzie.

A był ku temu czas najwyższy, bo w powietrzu już pachniało wiosną.

Mistrzostwa te można śmiało nazwać generalnym przeglądem dorobku naszego łyżwiarstwa. Chociaż miniony sezon był wyjątkowo krótki, do czego przyczyniła się tegoroczna kapryśna zima, możemy z ostatnich zawodów śmiało wyciągnąć wniosek — łyżwiarstwo łódzkie zrobiło duży krok naprzód.



Na starcie, zamiast pojedyńczych zawodników, jak to dotychczas bywało, ujrzeliśmy już sporą gromadkę łyżwiarzy. 17-tu uczestników! Tego jeszcze nie notowano w Łodzi. Poza tym poziom większości startujących był więcej niż zadowalający. Wyniki uzyskane — w tym dwa rekordy okręgu łódzkiego (500 m — 52,1 i 3000 m — 6.08) — zbliżone są do wyników czołówki szybko biegaczy polskich, a byłyby one lepsze gdyby lód był bardziej nośny.

Fakt, że młodzież dochodzi do głosu i coraz bardziej wyraźnie dystansuje starych zawodników, daje dużo powodów do zadowolenia. Wszyscy bowiem na pewno jesteśmy pod tym względem zgodni, że młodzież to nasza przyszłość.

Ostatnie mistrzostwa dowiodły również, że Łódź ma pierwszorzędny materiał zawodniczy: młody, ambitny i zdolny. Ma również trenerów tej miary co zasłużony mistrz sportu Jadwiga Głażewska lub wielokrotny rekordzista okręgu Adam Przyborowski.

Na tym tle więc możnaby sobie w różowych barwach przedstawić przyszłość łyżwiarstwa łódzkiego, gdyby...

Właśnie o to „gdyby" chodzi.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że jedna strona nie jest tutaj w porządku i to właśnie ta najbardziej powołana do propagowania i popularyzowania sportu łyżwiarskiego wśród młodzieży robotniczej Łodzi. Powołana nie z sentymentu, lecz z urzędu. — To zrzeszenia sportowe.

Jakże przykro musieli to odczuć zawodnicy, że na tej ładnej, udanej imprezie zabrakło właśnie przedstawicieli zrzeszeń sportowych i, co najdziwniejsze, nawet tych zrzeszeń, zawodnicy których brali w niej udział.

W więc dość ogródek! Trzeba sobie powiedzieć przykrą prawdę, że jeżeli z tej strony nie będzie należytego zainteresowania i opieki nie ma podstaw ku temu, żeby różowo patrzeć się w przyszłość i przepowiadać lepsze jutro łyżwiarstwu łódzkiemu.

Na tym miejscu wymieniamy nazwiska tych wszystkich, którymi w pierwszym rzędzie należy się zająć, którym trzeba stworzyć odpowiednie warunki treningowe. Tymi łódzkimi talentami są: Marszał, Tobola, Rataj, Fortuniak, jako ci najmłodsi, a dalej: Bek i Jałocha.

Natomiast sprawa z łyżwiarkami przedstawia się bardzo słabo. Co prawda mamy Głażewską, więc honor sportowej Łodzi jest uratowany, ale gdzie narybek?

Widzieliśmy ostatnio w Zakopanem, jak młodziutka, 17-letnia Podmokła rozprawiła się z rutynowanymi starszymi zawodniczkami, chociaż jeździ na panczenach pierwszy rok, więc w przyszłym sezonie chcemy ujrzeć również w Łodzi na starcie 14 — 15-letnie dziewczynki. Jest ich dużo, trzeba się tylko rozejrzeć, umieć je zachęcić.

W Parku Ludowym na Zdrowiu widziało się podczas mistrzostw dużo młodzieży żeńskiej i męskiej, która w przerwach między jednym a drugim biegiem wpadała na tor, żeby choć chwilkę się poślizgać. To jest właśnie ten niewyczerpany rezerwuar, z którego trzeba zechcieć czerpać, bo nie gdzie indziej, jak w tych masach tkwi przyszłość łódzkiego łyżwiarstwa. Szkoda, że nikt nie pomyślał o urządzeniu zawodów dla tych młodych zapaleńców.

Należy przypuszczać, że w przyszłym sezonie uniknie się tegorocznych niedociągnięć i że wszyscy zawodnicy, którzy swoją rzetelną pracą i ambicją doszli do obecnych sukcesów, znajdą wreszcie należyte zrozumienie u swoich władz sportowych.

KRYSTYNA WOLSKA

Trzeba podnieść minima

Mistrzostwa pływaków

przyniosą wiele ciekawych walk

Zimowe pływackie mistrzostwa Polski na rok 1951 odbędą się w dniach 16 — 18 bm. na pływalni AWF na Bielanach.



Szybki rozwój pływania i stałe podnoszenie się jego poziomu spowodowały, że minima, których zdobycie kwalifikuje do udziału w mistrzostwach, okazały się stosunkowo niskie. Uzyskało je bowiem 120 zawodników.

Program zawodów ustalono w ten sposób, że przedbiegi i finały odbywać się będą w tym samym dniu. Przedbiegi w godzinach 9 — 12, finały zaś od 16-tej.

Do finału kwalifikuje się 4 zwycięzców przedbiegów oraz dwaj z pozostałych zawodników, którzy uzyskali następne kolejne czasy. Niemal wszystkie biegi zapowiadają równie ciekawe walki w eliminacjach jak i w finałach.

I tak np. w jednej z najliczniej obsadzonych konkurencji — na 200 m st. dow. mężczyzn, w której startuje 26 zawodników, już w I przedbiegu spotkają się m. in. Mroczkowski, Lewicki, Ciężki i Zimny, a na 100 m st. dow. kobiet w I przedbiegu walczyć będą m. in. Żurkówna, Pstrokońska i Dzikówna, w III zaś Sobczak, Gryszczykówna i Przyborowicz.

Równocześnie z konkurencjami pływackimi odbywać się będą mistrzostwa w skokach z trampoliny. W konkursie wezmą udział czołowi skoczkowie polscy z Brendlerem, Skorupką oraz Chrząszczówną na czele.

Daniel Krzeptowski pierwszy na mecie w biegu na 12 km.

Drugą konkurencją w czwórboju o memoriał Bronisława Czecha był bieg na 12 km, który rozegrano zamiast planowanego poprzednio biegu zjazdowego. Startowało 79 zawodników.



Warunki śniegowe, ze względu na mokry śnieg, były ciężkie.

Wyniki: 1) Józef Daniel Krzeptowski (CWKS) 54:39, 2) Gąsienica Fronek (Gwardia), 50:15, 3) Kwapień 58:10, 4) Bukowski (Gwardia) 58:40, 5) Rubis (Gwardia) 58:41.

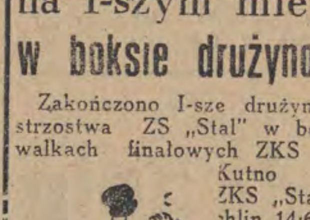
We wtorek, 13 bm. trzecią konkurencją wchodzącą w skład zawodów o memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny był bieg zjazdowy, rozegrany w konkurencji mężczyzn i kobiet.

Na starcie stanęło 25 zawodniczek, z których wszystkie bieg ukończyły. Zwyciężyła **Kowalska** (Gwardia) 3:08,2 przed **Kodelską** (AZS) 3:09,0, **Grochalską** (CWKS), **Bujak Anną** (CWKS) i **Roj Heleną** (CWKS).

Długość trasy biegu zjazdowego mężczyzn wynosiła 3.200 m i prowadziła spod szczytu Kasprowego. W tej części trasy warunki były ciężkie z powodu silnej mgły. Startowało 94 zawodników, bieg ukończyło 68. Zwyciężył **Popieluch** (CWKS) 3:10,0, 2) **Dziedzic** (AZS) 3:11,2, 3) **Stańco** (Ogniwo) 3:14,7, 4) **Gołąb** (CWKS) 3:24,0, 5) **Ciaptak** (CWKS) 3:26,0.

STAL (Kutno) na I-szym miejscu w boksie drużynowym

Zakończono I-sze drużynowe mistrzostwa ZS „Stal" w boksie. W walkach finałowych ZKS „Stal" — Kutno pokonał ZKS „Stal" — Żychlin 14:6 a ZKS „Stal" Łódź pokonał ZKS „Stal" Piotrków 12:8.



W ogólnej punktacji I-sze miejsce i tytuł drużynowego mistrza w boksie zdobył ZKS „Stal" - Kutno, uzyskując 6 pkt., II-gie miejsce ZKS „Stal" - Łódź 4 pkt., III-cie miejsce ZKS „Stal" - Żychlin 2 punkty i IV-te ZKS „Stal" - Piotrków 0 pkt.

W ramach finałowych spotkań doszło do ciekawego pojedynku pomiędzy Pawłowskim z Żychlina i Sękowskim dwukrotnym pogromcą Wilczka. Po bardzo żywej walce stojącej na wysokim poziomie zwyciężył Pawłowski w trzecim starciu przez t. k. o.

Przechodni puchar ufundowany przez Radę Okręgową ZS „Stal" — Łódź, dyplomy i cenne indywidualne nagrody ufundowane przez instytucje społeczno - sportowe, łódzkie redakcje, Zw. Zaw. i zakłady pracy zostaną uroczyście wręczone na kwietniowym Plenum Rady Okręgowej ZS „Stal".

hallo! tu koło sportowe

Koło Sportowe przy PG i L Przemysłu Wełnianego w Zgierzu w ciągu swego istnienia zdobyło sobie uznanie wśród innych kół sportowych miasta Zgierza.

Przyczyną tego były między innymi sukcesy odniesione na polu sportowym. I tak: w odbytym ostatnio turnieju szachowym kół sportowych m. Zgierza zajęliśmy pierwsze miejsce wśród 8 uczestników, a w turnieju siatkówki tak drużyna męska jak i żeńska również zajęły pierwsze miejsca.



Obecnie mamy 7 zorganizowanych sekcji. Najlepiej z nich pracuje sekcja łucznicza, która, chociaż niedawno zorganizowana, jest najliczniejsza i najbardziej zdyscyplinowana. Słabą żywotność natomiast wykazują sekcje szachowa i tenisa stołowego, chociaż ostatnio osiągnęły doskonałe wyniki.

Odpowiedzialność za to spada na kierowników tych sekcji, którzy, mimo posiadania pewnych wytycznych wysuniętych przez zarząd koła, nie spełnili swych zadań. Miejmy jednak nadzieję, że strona organizacyjna pracy tych sekcji poprawi się i że rozwiną one bardziej ożywioną działalność.

Na wyróżnienie zasługuje inicjator i wykonawca gazetki ściennej, kol. Kudajewski, który wykonał ją sam, dając tym cenny początek współzawodnictwa redakcyjnego.

Zarząd czyni starania o zorganizowanie turnieju tenisa stołowego o miano najlepszego zawodnika koła. Pragnąc ożywić działalność naszej sekcji szachowej zwracamy się do wszystkich kół sportowych, które mają sekcje szachowe z propozycją rozegrania spotkania towarzyskiego na 6-ciu szachownicach. Telefonujcie do nas w godz. 15—17, Zgierz tel. 263.

Korespondent „Expressu Il."
I. T.

Moskwa Gotwaldowo 7:1 w zapasach

W międzynarodowym meczu zapaśniczym Moskwa pokonała Gottwaldowo 7:1. W reprezentacji Gottwaldowa walczyli najlepsi zapaśnicy CSR.

Jedyne zwycięstwo dla Czechosłowaków zdobył Odehnal w wadze koguciej wygrywając na punkty z Zincenko. W pozostałych wagach zawodnicy radzieccy uzyskali zwycięstwa przez położenie na łopatki.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-2-12617